№ 234 Czwartek 15 (28) października 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz	r
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12, od 4 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro pośrednictwa pracy »Związku oficyalistów na Rusi« — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte co dnia od 1-ej do 3 ej, z wyjątkiem świąt i niedziel. Funduklejowska 26 m. 1.

Około Dumy.

—o—

Sesya powakacyjna trzeciej Dumy Państwowej już się rozpoczęła i na widowni parlamentarnej życia rosyjskiego ukazali się ponownie wszyscy dotychczasowi aktorowie. Październikowcy w niezmiennej roli cnotliwych a ostrożnych ojców ojczyzny, w roli czarnych charakterów ironiczni kadeci, komicy prawdziwie rosyjscy ze skrajnej prawicy i rezonerzy ze skrajnej lewicy. Dotychczas wszystko idzie trybem utartym, każdy na swem stanowisku pełni swe obowiązki: październikowcy, dbali o dobro ojczyzny, projektują reformy, ironizują nad ich hipokryzyą kadeci, urozmaicają akcyę wesołymi kawałkami Puryszkiewicz i Zamysłowskij, bez powodzenia teoretyzują *aus sich hinaus* panowie od socyalnej i innej demokracyi.

Pomimo to niewtajemniczeni chcą widzieć w tem wszystkiem poza stroną sceniczną coś jeszcze, oczekują od Dumy Państwowej „rezultatów pozytywnych".

Rezultaty najbliższe zależą w znacznym stopniu od stanowiska październikowców. Grupa ta, licząca około 130 posłów i korzystająca z poparcia umiarkowanej prawicy (80 posłów) i 30 posłów z lewicy (postępowcy itd.), wprawdzie niezbyt zwarta i karna, posiada jednak w takiem połączeniu większość absolutną.

Na trwającą obecnie sesyę Dumy Państwowej przyszli październikowcy wprost z trzeciego tak długo odkładanego zjazdu partyjnego, na którym wszystko poszło tak gładko i składnie, jak na cnotliwych i ostrożnych ojców ojczyzny przystoi.

A jednak harmonię zamąciły głosy natarczywe, utyskujące na powolność prac dotychczasowych i w stylu nieomal „kadeckim" stwierdzające, że „niewiadomo, gdzie się zaczyna rząd a kończy robota nieodpowiedzialnych tajemniczych żywiołów".

W takim nastroju uchwalono bez zmiany opracowane przez sekcye wnioski w sprawie reformy sądownictwa, prawa o nietykalności osobistej, o wolności sumienia, o reformie rolnej itd.

Gdybyśmy mieli oceniać przyszłość Dumy na podstawie tego materyału, musielibyśmy przyjść do wniosków najbardziej optymistycznych.

Niestety, reform nie brakło Rosyi nigdy; od czasów Piotra I aż do dni dzisiejszych żadne bodaj państwo nie ulegało tak często próbom reformatorskim. I jeśli dziś ks. Trubecki i uczciwi rosyanie łamią ręce nad nieładem wewnętrznym, to nie z braku reform. Było ich aż nadto — na ilość, lecz wszystkim brakowało głębokiej treści wewnętrznej—ducha prawdziwej wolności i poczucia prawa. A bez tego wszelkie reformy sprowadzają się do martwej roboty kancelaryjnej.

Czy taką robotą nie są zamierzone reformy październikowców?

Na zjeździe omawiano między innemi sprawę Chełmszczyzny. Uznano za pożądane wprowadzić tam samorząd... współrzędnie z wyodrębnieniem. Sprawa szkolna na Litwie wywołała cały potok przemówień o krzywdach rosyjskich i zbrodniach polskich, a w rezultacie wniosek, iż „szkoła w kraju północno-zachodnim powinna pozostać w ręku rosyjskiem".

Okrojony samorząd miejski dla Królestwa znajduje na tym zjeździe najżywsze uznanie, a nazajutrz po tem p. Guczkow daje się słyszeć z wyrazami uznania dla obecnego ducha polityki rosyjskiej w Finlandyi...

Takie pierwiastki prawa i sprawiedliwości hodują panowie październikowcy dla użytku inorodców.

Czy podobna taktyka w polityce narodowościowej da się pogodzić z urzeczywistnieniem prawdziwej i głębokiej reformy samego ducha ustroju dotychczasowego —nad tem ani na chwilę nie zastanowił się ani zjazd, ani jego menerzy. Wydaje się im rzeczą możliwą nieść „światło" i „prawdę" własnemu społeczeństwu, obdarzając jednocześnie inorodców dobrze znanemi nam ograniczeniami i bezprawiem. Że w tych warunkach reformom na gruncie rosyjskim zabraknie treści, że staną się one martwą literą — o tem cnotliwi ojcowie ojczyzny nie wiedzą, lub wiedzieć nie chcą.

Z takim bagażem politycznym przychodzi Związek 17 października na nową sesyę do trzeciej Dumy.

Na tym terenie nie znajduje on żadnego ułatwienia w swej pracy. Piętrzą się przed nim stare, rosną nowe trudności.

Powołany do życia pomysłowym mechanizmem wyborczym Ukazu 3 czerwca, Związek musiał zawsze zdawać sobie sprawę, że jedno pociągnięcie pióra w kancelaryi petersburskiej, przekreślające poczynione w ordynacyi wyborczej zmiany, sprowadzi jego znaczenie do zera zarówno w Dumie, jak i poza jej ścianami. Stąd nieustanna troska Guczkowa o to, aby za jakąbądź cenę pogodzić „słuszne dążenia" społeczeństwa z zamiarami rządu. Nie było to zadanie łatwe nawet przed rokiem, kiedy p. Stołypin jeszcze zachowywał pewne pozory liberalizmu urzędowego, a społeczeństwo rosyjskie, zrażone wybrykami anarchii rewolucyjnej, gotowe było cierpliwie znosić eksperymenty polityczne pod pretekstem walki z anarchią. Od tej chwili upłynęło sporo wody. Zdążyliśmy już dowiedzieć się o zamierzonem „zasymilowaniu" żywiołu polskiego i byliśmy świadkami zasymilowania doraźnego naszych instytucyi społecznych. Jednocześnie mieliśmy okazyę usłyszeć od półurzędowca petersburskiego, że wojska wprowadzono do Finlandyi dlatego, ażeby w razie wybuchu strajku (którego dotychczas niema) rząd nie znalazł się w tak upokarzającej pozycyi, jak w r. 1905. A podczas, gdy „kurs" najnowszy nawet ostrożnym ojcom ojczyzny nasuwa wątpliwości co do tego, gdzie się kończy działalność rządu, a zaczyna się praca żywiołów nieodpowiedzialnych — społeczeństwo rosyjskie w tej jego części, na którą liczono w dniu 3 czerwca 1907 roku, składa wymowne świadectwo swego nastroju podczas wyborów w Odesie, Moskwie i Petersburgu.

W ten sposób przestrzeń między dwoma biegunami polityki październikowej zwiększa się olbrzymio. Trudne zadanie pogodzenia obecnych dążeń p. Stołypina z najbardziej umiarkowanemi dążeniami społeczeństwa staje się już dziś zgoła niemożliwem i przed Związkiem staje alternatywa nieubłagana: pójść w ogonie rządu bez zastrzeżeń, lub szukać oparcia w społeczeństwie, broniąc jego potrzeb i żądań.

Pierwsza alternatywa zapewnia październikowcom sztuczne stanowisko w Dumie i może ich, co najwyżej, pozbawić nader problematycznych wpływów w społeczeństwie. Zerwanie zaś z rządem nie może im dać nic realnego, natomiast pozbawić ich może wszystkiego, co uzyskali w dniu 3 czerwca.

Zresztą najgłębsze instynkta, nawyknienia myśli politycznej łączą ich i z nowym kursem polityki finlandzkiej, i z obroną ludności rosyjskiej od „nawały polskiej". Za kulisami Dumy Państwowej potrafią się porozumieć nawet chwilowo poróżnieni ojcowie ojczyzny z panem Stołypinem i wyrzec się własnych najformalniej uchwalonych postanowień, jak to już uczynili na pierwszem posiedzeniu.

Nas zaś w tym widowisku petersburskiem czeka w razie podobnego zatargu dobrze znana rola... kozła ofiarnego.

(z.)

Echa zjazdu w Racconigi.

Rzym, 24 października.

Przed korespondentem «Corriere della Sera», który pojechał do stacyi granicznej Modane, którędy przejeżdżał Cesarz rosyjski, książę Mikołaj Dołgoruki, ambasador rosyjski w Rzymie, wypowiedział kilka słów, wskazujących na intencyę rządu rosyjskiego.

«Wierzę w to—mówił książę D.—że obecne zbliżenie się włosko-rosyjskie, będzie miało najszczęśliwsze skutki dla stosunków ekonomicznych obu narodów: od kilku miesięcy myślałem o projekcie ustanowienia izby handlowej włosko-rosyjskiej, dla zapoznania każdego z krajów z warunkami przemysłowymi i z położeniem ekonomiczno-społecznem...»

Oczywiście, ambasador więcej powiedzieć nie mógł; nie mógł, że się tak wyrażę, rozpiąć się przed korespondentem. Reszty należy się domyśleć.

Socyalistyczny poseł, Leonidas Bissolati, jeden z tych, którzy odrazu zajęli stanowisko oportunistyczne wobec przyjazdu Cesarza do Włoch, wypowiedział się tutaj w dziennikach z oświadczeniem, odźwierciadlającem zapatrywania sfer kierujących we Włoszech:

«Istnieją powody wyższego rzędu zarówno dla Włoch, jak i dla Rosyi. Dla Włoch, gdyż one w porozumieniu z Rosyą znajdą się w warunkach, aby w chwili upływu trójprzymierza, mogły swobodnie wybrać sobie własną drogę i zająć stanowisko bez obawy przed przemocą Austryi. Dla Rosyi zaś i dlatego, że doznała, przed rokiem upokorzenia od Berlina i Wiednia i uzna teraz wartość Włoch w kombinacyach międzynarodowych Europy».

Takim też jest w gruncie rzeczy pogląd ks. M. Dołgorukiego. «Pomiędzy Rosyą i Wiedniem niemasz (dodał on korespondentowi), na polu polityki, żadnego powodu do sporu, czy też choćby do różnicy w poglądach. Oba państwa mają półwyspie Bałkańskim, tylko ten program: aby otrzymać *status quo* terytoryalny...»

Rzeczywiście, na tym punkcie schodzą się interesy obu mocarstw. Obawa, że Austro-Węgry pójdą naprzód, że zagrożoną jest Serbia i że Austrya może pójść do Salonik, przyprowadziła do *entente cordiale*, pomiędzy obu stronami. Okazało się bowiem niedawno, w roku bieżącym, co warto są zapewnienia Austryi co do *status quo* na półwyspie Bałkańskim..., na które minister Tittoni w parlamencie kilkakrotnie się powoływał i potem musiał przypatrywać ostatecznej aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Weryha.

W sprawie bieżącej a ważnej.

—)oo(—

Od jednego ze znanych obywateli naszego kraju otrzymujemy głos następujący.

„Ziemstwa, to instytucya nie polityczna, ale gospodarcza".

—)oo(—

Tak powiedział p. Stołypin, otwierając jesienne posiedzenia Rady do spraw gospodarstwa miejscowego. Rozwijając dalej to założenie przed swoimi współpracownikami nad nową ustawą o ziemstwach obieralnych dla dziewięciu gubernii zachodnich, zalecił zaproszonym powodować się prawami „rozumu i logiki".

Przemówienie to prezesa rady ministrów zasługuje na specyalną z naszej strony uwagę.

Gdyż ani głosy prasy prawicowej i ultranacyonalistycznej rosyjskiej, przygotowywujące w czasie letnich feryi umysły i poglądy deputowanych, ani pełne nienawiści plemiennej, geszefciarsko-stronne i obnażające całą niemoc wewnętrzną, własną — rezolucye zjazdu zachodnio-rosyjskiego, nie odegrają decydującego wpływu na kodyfikacyę projektowanej noweli prawa, jeno wyłącznie rządowe *sic volo, sic jubeo* stanowić będzie o losach tej dziejowej przełomowej chwili.

Że polacy w życiu społeczno-gospodarczym tego różnoplemiennego zachodniego kraju mają przewagę ekonomiczną, więc, jako takim należy się udział w gospodarczej instytucyi ziemskiej; że kulturalnie są do pracy zbiorowej, konstrukcyjnej, twórczej przygotowani, więc są i bardzo pożądanym czynnikiem w spełnianiu zadań cywilizacyjno gospodarczych w tym kraju, — tego i p. Stołypin nie kwestyonował.

Ale, niestety, nic polaków nie łączy z „określoną linią państwową" i są oni „obcym wpływem plemiennym" w życiu narodowem państwa.

Dwa te pojęcia są zawsze tym upiorem, pokutującym w umysłach i kancelaryach ministeryalnych, ile razy wypada coś stanowić dla krajów, przez polaków zamieszkałych.

Nazwa polak — w sferach ministeryalnych Petersburga, a stąd i we wszystkich rozgałęzieniach administracyjnego organizmu — jest synonimem antipaństwowości.

Teoretycy, zakreślający zadania państwowe i modły ich urzeczywistnienia, nie trudzą się pytaniami, kiedy, gdzie, dlacze-

go, komu polacy, poza nieliczną grupą serwilistów, mieli, czy mają możność dawania dowodów dobrych chęci do pracy twórczej w Państwie. Nie trudzą się oni rozwiązaniem zagadnienia, skąd mają się wziąć u nas, polaków, uczucia wdzięczności, sympatyi, zadowolenia, których całokształt byłby wyrazem „uczucia państwowości", do którego p. Stołypin w tej pracy twórczej się odwołuje. Nie pomną oni lub nigdy nie wiedzieli o tem, że państwowość polska, z dobrowolnej unii obu narodów na tych ziemiach wypływająca, przez 400 lat szerząc nieprzerwanie ogólno-ludzkie zasady cywilizacyi na Litwie i Rusi, nigdy nie targnęła się na niszczenie form i przejawów bytu plemiennego ludności miejscowej, przeciwnie wznosiła cerkwie, zachowywała język ruski w statutach i sądownictwie. Nie liczą się oni z tem, że polacy do państwa nie przyszli, jak złodzieje w nocy i coś nie swego zagarnęli, ale że do niego raz ze swoim tysiącoletnim materyalnym i duchowym dorobkiem przemocą włączeni zostali; że chcą i muszą mieć prawa do życia na równi z innymi, a wtedy podołają w spełnianiu swych względem państwa obowiązków.

Ale na nic te wszelkie wywody, rozumowania i odwoływania się do praw „rozumu i logiki". Z góry mówią w Rosyi polakom, jesteście dla państwa niebezpieczni waszą siłą ekonomiczną, kulturalną, waszym „wpływem plemiennym". Te dane i zalety wasze są materyałem gospodarczym, wprawdzie w samorządzie lokalnym pożądanym, ale są zarodkiem niebezpieczeństwa politycznego.

Na tych przesłankach budując, p. Stołypin odstępuje od swej tezy, wypływającej „z rozumu i logiki", i z ziemstw w kraju Zachodnim zamierza zrobić instytucye równocześnie i równorzędnie *polityczne*. Do domawia oczywiście wyraźnie, że na straży interesów gospodarczych stać w nich winni polacy, jako kulturalnie silni i przygotowani, a polityczno-państwowych interesów bronić będą w ziemstwach rosyanie. Czyli dla politycznych względów, dla państwowej racyi stanu zamierza dalej szczepić zasadę *divide et impera*, rozbić mieszkańców na dwie klasy—pracowników i dozorców; zamierza zniszczyć wszelką możliwość pokojowej, gospodarczej współpracy obu narodowości: pragnie zatoczyć linię, rozgraniczającą ludność, potrzebną dla państwa i uprzywilejowaną, od tej, która jest przeznaczoną, dla ocalenia państwowości, na zagładę, a której niedobitki sił kulturalnych i resztki materyalnych zasobów mają służyć dla użyźnienia gruntu, na którym kiełkować tamtych wzmocnić się powinny.

Ziemstwa w kraju Zachodnim mają powołać do pracy siły kulturalne i ekonomiczne polskie, pożądane i potrzebne dla rozwoju i rozkwitu ekonomicznego tych prowincyi — pod ciągłą kontrolą i opieką działaczy politycznych, aby „wpływy plemienne" kraj do lepszej przyszłości prowadzące, nie działały destrukcyjnie na całość państwa.

Nie jesteśmy proszeni, pożądani, ani dopuszczani do opiniowania, co robić, a czego wystrzegać się należy, aby wzmocnić państwowość Rosyi na wewnątrz. Z tej strony zatem „rozumu i logiki" p. Stołypina nie możemy oświecać, ani skierowywać na myślowe tory politycznego rozumowania. Ale wobec sprawy, z góry już przesądzonej, wypada nam się zastanowić, jakie korzyści ziemstwa w formie projektu rządowego nam zapewniają, i jak wobec tej reformy zachować nam się należy. Bo łudzić się nam nie wolno, że ani reprezentanci nasi w radzie gospodarstwa miejscowego, ani posłowie nasi w Dumie i Radzie Państwa na zmianę projektu ministeryalnego wpłynąć nie zdołają.

Mająca nam być w niedalekiej przyszłości oktrojowaną możność asystowania w funkcyach ziemstwa skazuje nas na niemych niemal świadków tej działalności, jaką gospodarze tej instytucyi prowadzić będą: nas będą wybierać do kadry urzędników, o ile zdolna i kompetentna praca okaże się konieczna i niezastąpioną; będziemy opłacać te podatki, jakimi większość obłoży nas zechce, na cele, które uzna za właściwe. Że za przeszłości ziemstw w kraju „Zachodnim" będzie przedewszystkiem polityczną, a nie gospodarczą, więc i dorobków i zysków ekonomicznych dla siebie, ani duchowych dla otaczających nas małorusinów, osiągnąć w nich niezdołamy.

Czy warto nam zatem w tych warunkach tracić czas na taką bezcelową i niewdzięczną pracę? Czy nie właściwiej zająć się nam we własnej rodzinie zdwojoną pracą nad uszlachetnianiem i umoralnianiem własnem i przyszłego pokolenia, by stać się godnymi — czynnymi przedstawicielami tej kultury ducha polskiego, tak niebezpiecznego dla państwa, którego całości potężna armia i administracya powinny chyba bez nas i przed nami obronić? Czy nie lepiej nam skupić się wewnątrz siebie, bardziej jeszcze usilną oszczędnością i wytrwałą pracą wzmacniać nasz stan ekonomicznego posiadania i stać się siłą materyalną, nietylko konieczną dla samorządu miejscowego, ale czynnikiem dostatecznie ważnym, aby się z nim liczyć musiała sama państwowość. Czy nie lepiej usunąć się zupełnie od akcyi politycznej, a tem samem od pracy w ziemstwach, które mają być w kraju Zachodnim instytucyami politycznemi, a nie w harmonii z zasadami „równi z równymi" i „w szczęściu wszystkich są wszystkich cele" — instytucyami *gospodarczemi*?

Kraj ten instytucyi samorządu lokalnego potrzebuje. Niech inni za nas i dla nas pracują. My zachowajmy siły, inicyatywę i energię naszą, gdy na całej linii równouprawnienie, prawa sprawiedliwe wzamian obecnego bezprawia otrzymamy.

T. Ł.

Zaprzeczenie p. Dmowskiego.

Z powodu zamieszczonego w «Now. Wremia» rzekomego wywiadu u Dmowskiego o kwestyi żydowskiej, pisma warszawskie otrzymały list treści następującej:

Szanowny Redaktorze!

Wróciwszy dziś po południu do Warszawy, otrzymałem numer sobotni (12,062) «Nowego Wremia», w którym warszawski korespondent tego pisma, jakiś p. Berbenko, podaje rzekomy wywiad ze mną w sprawie żydowskiej. Otóż kategorycznie oświadczam, iż żadnego wywiadu żadnemu dziennikarzowi w tej sprawie nie dawałem, w ostatnich zaś czasach z żadnym dziennikarzem rosyjskim nie rozmawiałem. Tem bardziej nie mogłem wypowiadać zdań o faktycznym stanie tej sprawy, świadczących o niemałej ignorancyi ich autora. Nie mogę, co prawda, powiedzieć, żeby mię ukazanie się tego artykułu zdziwiło, ze strony bowiem «Now. Wremia» przywykłem do podobnych mistyfikacyi.

Pragnąc ogłosić sprostowanie niniejsze jak najprędzej, upraszam o łaskawe udzielenie mi miejsca na nie w porannem wydaniu szanownego pisma pańskiego:

Racz przyjąć i t. d.

R. Dmowski.

Warszawa, dn. 25 października 1909 r.

Guczkow o Finlandyi.

Korespondent pisma „Hufvudstadsbladet" miał rozmowę z Guczkowem o sprawach finlandzkich.

Guczkow oznajmił korespondentowi, że cały szereg kwestyi, jak polityka zewnętrzna, wojskowość, cła i poczty muszą być uważane jako sprawy ogólnopaństwowe i decydowane przez instytucye prawodawcze cesarstwa. Finlandya nie jest osobnem państwem tylko niepodzielną częścią Rosyi. Może ona tylko w swych sprawach wewnętrznych korzystać z samodzielności. Ograniczenie zaś kompetencyi prawodawczej Finlandyi może być tylko pożyteczną rzeczą, ponieważ usunie raz na zawsze przyczynę konfliktów.

Obecny porządek referowania spraw finlandzkich jest zupełnie słuszny i właściwy. Rada ministrów powinna rozważać wszystkie sprawy finlandzkie, ażeby decydować, które z nich posiadają znaczenie ogólnopaństwowe. Co się tyczy sekretaryatu stanu finlandzkiego, to uważa Guczkow, że powinien on być zachowany.

W końcu oznajmił Guczkow, że finlandczycy sami zaostrzają stosunki Rosyi i Finlandyi, ponieważ prasa finlandzka popełnia ciągle nietakty i zachowuje się wyzywająco. Należy pamiętać o umiarkowaniu.

Słowa Guczkowa mówią jasno o tem, jak się zachowają październikowcy w Dumie, jeżeli sprawa finlandzka tam wypłynie.

Z prasy rosyjskiej.

Poseł Makłakow zamieścił w ostatnim numerze „Mosk. Jeżen." artykuł p. t. „Na rozdrożu". Między innemi czytamy w tym artykule:

«Cała polityka rządu prowadzi go fatalistycznie do podporządkowania się tym siłom reakcyjnym, z którymi walczy, staje się bowiem coraz trudniejszem do zrozumienia, w imię czego on z nimi walczy i co da krajowi jego zwycięstwo. Zwrot polityki rządowej jest rzeczą niezbędną, ale dla *obecnego* rządu jest on psychologiczną niemożliwością. A może nawet byłby on i nieużytecznym, bo nie wywołałby żadnego zapału ani tendencyi do zgody. «Zaufanie—mówił Bismarck — to delikatna roślinka, która nie rośnie po raz drugi». Być może, iż rząd jest lepszym, aniżeli jego czyny, być może jest on tylko bezsilny; ale zaczął on wydawać się hypokrytą. Utracenie nietylko zaufania, ale i szacunku w kraju — to tragizm jego sytuacyi, która zmusza do kontynuowania szeregu błędów aż do fatalnego końca. Niema już nadziei na ten rząd, tak samo jak dla niego niema ratunku.»

Wobec takiej sytuacyi wielka odpowiedzialność leży na społeczeństwie, a szczególniej na gospodarzach trzeciej Dumy. W dalszym ciągu mówi Makłakow o październikowcach i kadetach. Październikowcy — liberalna burżuazya —są niezbędni dla normalnego rozwoju życia politycznego. Losy konstytucyi rosyjskiej są związanie z losami liberalnej burżuazyi, to też na październikowcach leży wielka odpowiedzialność. Niemniej odpowiedzialni są i kadeci za przyszłe losy Rosyi. Jeżeli październikowcy opierają się o bogatych i potężnych, to podstawą kadetów są skrzywdzeni, słabi i uciskani. Ale kadeci nie powinni poprzestawać na negacyi, bo ich demokratyzm łatwo może się stać demagogią.

Więc i jedni, i drudzy powinni dbać o losy kraju. A sytuacya jest poważna.

«Zgubne hasło: «im gorzej, tem lepiej» znowu zdobywa uznanie. Taki zaś nastrój społeczeństwa jest miły tylko zaślepionej reakcyi, która rozumie, że zagraża on konstytucyi, ale nie chce zrozumieć, że zagraża on także i Rosyi; jest ten nastrój złowieszczym dla tych, którzy są odpowiedzialni za to, co się teraz w Rosyi dzieje. I jeśli, wytężywszy wszystkie siły, nie zrobimy wyraźnego kroku naprzód, nie zapalimy w sercach nadziei na lepsze czasy, tedy myśl o pokojowym końcu będzie niezgodna ani ze zdrowym sensem, ani z przykładami historyi.»

Jak wiadomo cała kampania antyfinlandzka prowadzona jest przez gadzinową prasę „w imię godności Rosyi." Hasła tego nadużywają świstki reakcyjne, poczynając od różnych „Ziemszczin" a kończąc na „Gołosie Moskwy" i „Now. Wrem." Ale też świstkom tym daje doskonałą odprawę profesor uniwersytetu helsingforskiego, Mandelsztam, w dwutygodniku „Finlandya".

O godności mówiło się zawsze...

«Na wezwanie Bobrikowa napłynęło z Rosyi gubernatorów, policmajstrów, żandarmów, karyerowiczów różnego typu i rodzaju. I pod pretekstem wierności dla Monarchy i ochraniania godności Rosyi i interesów rosyjskich, bez kontroli, bezkarnie rządzili skarbem finlandzkim, doprowadzali do ruiny naród, deprawowali ludność, deportowali najlepszych obywateli.

«I wszystko to w imię godności Rosyi.»

A teraz?

«Przeraża efemeryda; tylko w ostatecznem pomieszaniu zmysłów można mówić o grożącem Rosyi niebezpieczeństwie, zapominając o nieskończenie pokojowym charakterze finlandczyka, zapominając o tem, że każdy finlandczyk posiada świadomość, wyrobioną w ciągu stulecia, że pod berłem Rosyi, pod warunkiem zachowania konstytucyi, jest bez porównania lepiej, aniżeli po oddzieleniu się od niej. Jest to szaleństwem i rzeczą niegodną oskarżać finlandczyków o dążności separatystyczne tylko na tej podstawie, że oni z obowiązku uczciwych obywateli dochowywali i dochowują wierności prawom swego kraju i z tego powodu nie chcą ulegać niezgodnym z prawem rozkazom pogwałcicieli konstytucyi. Godność Rosyi powinna byłaby wymagać od specyalnej narady (w sprawach finlandzkich) poszanowania praw, ustanowionych przez Monarchę wspólnie z sejmem finlandzkim; godność Rosyi wyłącza stosowanie gwałtu *za przestrzeganie* tych praw. Przecież w imię przestrzegania prawa został wydany menifest Najwyższy 22 października (4 listopada) 1905 roku o przywróceniu stanu prawnego czyli konstytucyi, którą panujący nam dziś Monarcha potwierdził i zachować obiecał w r. 1894.»

Czy jednak argumenty te zdołają kogo w Rosyi przekonać?

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Według wiadomości «Rieczi», kancelarya ministra sprawiedliwości na rozkaz samego Szczegłowitowa gromadzi materyały, dotyczące działalności związku narodu rosyjskiego. Gromadzone są protokóły posiedzeń rady głównej związku, dokumenty dotyczące różnych spraw kryminalnych, w których brali udział członkowie związku, np. materyały dochodzenia śledczego w sprawie zamachu na hr. Wittego i t. d. Wszystkie dokumenty tworzą duży tom o 30 arkuszach. Podobno na ich podstawie ma być wniesiona do Dumy interpelacya o działalności związku. Nie pisze tylko «Riecz», kto ma wnieść interpelacyę.

⊙ Prawica gromadzi jakoby materyały, dotyczące prześladowania prasy «prawicowej przez rząd». Materyały te mają posłużyć do wniesienia interpelacyi o «prześladowaniu prasy patryotycznej».

⊙ Minister skarbu odrzucił projekt ministra komunikacyi, dotyczący obniżenia taryfy osobowej dla uczącej się młodzieży o 50% i dla grup wycieczkowych o 75%. Minister komunikacyi zamierza wnieść swój projekt do rady ministrów.

⊙ Według danych statystycznych, prowadzonych w ministerstwie komunikacyi, a dotyczących nieszczęśliwych wypadków na kolejach żelaznych, w ciągu trzech lat (1906—1908) — wypadki te przedstawiają się, jak następuje:

Na wszystkich kolejach żelaznych w Rosyi w okresie tym wydarzyło się 7,000 wypadków śmiertelnych, spowodowanych wskakiwaniem lub wyskakiwaniem z wagonów w czasie biegu pociągów; przechodzeniem z wagonu do wagonu; wysiadaniem przedwczesnem i t. p. W tymże czasie pociągi i parowozy przejechały 11,000 osób, zamachów na wysadzenie z relsów lub rozbicie pociągu wydarzyło się 800; i wreszcie zabójstw i rabunków w pociągach i na dworcach było 1,500.

⊙ Tajemnicze zabójstwo w Petersburgu w zaułku Leszukowym zaczyna się powoli wyjaśniać. Są poszlaki, że morderstwo popełnił na jakimś nieznajomym sam inżynier Gilewicz, domniemana ofiara. Trupa zeszpecono w ten sposób, że mógł on ujść za trupa Gilewicza. Morderstwo miało na celu uzyskanie 100 tys. od towarzystwa ubezpieczeniowego, na którą to sumę ubezpieczył się Gilewicz. Brat Gilewicza, student, podejrzewany jest o współudział.

Ludność i własność gub. wołyńskiej.

9) Pow. krzemieniecki:

Ludność powiatu krzemienieckiego w d. 1 stycznia r. 1909 wynosiła 224,194 osób. Według narodowości cyfra ta dzieli się, jak następuje:

rosyan prawosławnych	184,143
„ staroobrzędowców	12
„ innych wyznań	5,454
polaków	7,504
żydów	26,675
innych narodowości	406
Ogółem	224,194

Stan posiadania ludności pow. rowieńskiego przedstawia się w następujący sposób:

Ogólny obszar ziemi nadziałowej, spółek, skarbowej, apanażowej, prywatnej i duchowieństwa wynosi 271,915 dzies. Wartość tego obszaru, nie licząc w tem wartości gruntów duchowieństwa, równa się 29,567,236 rb. Według rodzajów własności grunty powyższe dzielą się na:

a) Grunty nadziałowe:

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich wynoszą ogółem 139,822 dzies. Ogólna wartość tych gruntów wynosi 16,151,245 rb.

Według narodowości własność ta przedstawia się jak następuje:

Narodowość	Obszar w dzies.	Wartość według szacunku z r. 1909
rosyanie prawosławni	133,787	15,531,823
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	3,304	337,834
polacy	2,670	277,250
żydzi	61	4,338
inne narodowości	—	—
Ogółem	139,822	16,151,245

b) Grunty spółek.

Grunty i inne nieruchomości *spółek* wynoszą ogółem 9,461 dzies., wartości 1,134,325 rb.

Według narodowości dzielą się one, jak następuje:

Narodowość	Ilość spółek	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	77	8,852	1,068,271
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	—	285	50,006
inne narodowości	—	324	16,048
Ogółem	77*)	9,461	1,134,325

c) Grunty skarbowe i apanażowe w powiecie krzemienieckim nie są wykazane.

d) Grunty prywatne.

Własność prywatna wynosi 114,321 dziesięcin, wartości 12,282,266 rb.

Przy podziale według narodowości otrzymujemy następujące cyfry:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	1,587	61,617	6,404,211
„ staroobrzędowcy	1	58	3,304
„ innych wyznań	94	4,451	573,244
polacy	249	45,814	5,181,116
żydzi	2	9	1,036
inne narodowości	8	1,372	119,355
Ogółem	1,941	114,321	12,282,266

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie.

Majątki poniżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	1,504	8,861	979,480
„ staroobrzędowcy	1	58	3,304
„ innych wyznań	88	400	43,415
polacy	183	4,760	445,195
żydzi	2	9	1,036
inne narodowości	4	53	6,442
Ogółem	1,782	13,141	1,478,872

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	83	52,756	5,424,731
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	6	4,051	529,829
polacy	66	42,054	4,735,921
żydzi	—	—	—
inne narodowości	4	1,319	112,913
Ogółem	159	100,180	10,803,394

*) Ilość spółek polskich i innych narodowości nie jest w materyałach urzędowych wykazaną.

e) Grunty duchowieństwa.

Ziemie cerkiewne, kościelne i klasztorne zajmują obszar 8,311 dzies. Wartość ich w materyałach, zebranych przez ziemstwo, nie jest wykazaną.

Według wyznań dzielą się one w następujący sposób:

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	118	8,191
katolickie	5	120
Ogółem	123	8,311

Nieruchomości prywatne za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	291	710,795
„ staroobrzędowcy	1	1,880
„ innych wyznań	13	6,863
polacy	124	377,525
żydzi	2,292	876,457
inne narodowości	18	196,996
Ogółem	2,739	2,170,516

Wobec tego, że dane, dotyczące powiatu rówieńskiego, oznaczonego u nas Nr. 7, okazały się mylnemi, podaliśmy ten powiat po raz drugi w Nr. 232 «Dz. Kij.» ze sprawdzonemi cyframi.

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 13 października.

Jak podawaliśmy w ostatniem sprawozdaniu, prezydent miasta naznaczył ponowne wybory członka zarządu miejskiego na d. 13 października. Kwestya ta wywołała burzliwą dyskusyę. Część radnych starała się udowodnić, że według prawa wybory ponowne powinny się odbywać w następną sesyę, inni, jak p. Kuczyński—zabalotowany kandydat, kategorycznie oświadczali, iż z powodu nieokreślonego rezultatu głosowania nowy członek zarządu powinien być mianowany przez gubernatora, trzecia część radnych z p. Djakowem zasadniczo wypowiadała się przeciw dopuszczeniu mianowania członka zarządu przez administracyę i nalegała na urządzenie wyborów w czasie bieżącej sesyi. Zdaniem ich, prawo, wyznaczające ponowne wybory na nową sesyę rady miejskiej, dotyczy tylko wyborów członków i prezesów komisyi. W czasie dyskusyi stwierdzono niezupełnie poprawne wystąpienie p. Jozefiego w czasie poprzednich wyborów, który cofnął swą kandydaturę dopiero w połowie wyborów, pragnąc w ten sposób zmniejszyć ilość głosów, podanych za zwalczanych przez siebie współkandydatów.

Rada miejska uchwaliła przez głosowanie wybory naznaczyć na dzisiaj.

Prawie całe posiedzenie zostało poświęcone rozpatrywaniu regulaminu rady nadzorczej instytucyi dobroczynnych Diehtierowa. Na wniosek p. Rzepeckiego uchwalono w radzie nadzorczej rozszerzyć zakres pełnomocników prezydenta miasta. Następnie uchwalono, że rada nadzorcza ma być skompletowaną przez radę miejską pod przewodnictwem prezydenta miasta z 3 radnych, 3 przedstawicieli gminy kupieckiej, 3—mieszczańskiej, 3—testatorów Diehtierewa.

Na prośbę komisyi likwidacyjnej T-wa kanalizacyi rada wybrała, jako swych pełnomocników, pp. Bryczkina, Kobca i Fedorczuka do udziału w amortyzacyi akcyi byłego T-wa kanalizacyi i przyjmowania sum, należnych miastu po zawieszeniu działalności komisyi.

Po wydaniu pozwolenia na otwarcie kilku jadłodajni, bufetu przy klubie sportowym i cukierni na Kreszczatyku, rada przeszła do rozpatrywania prośby rodziców gimnazyum Petra o wyasygnowanie zapomogi na nabycie dla ministerstwa oświaty urządzenia gimnazyum Petra i spłacenia długów, ciążących na gimnazyum. Okręg naukowy zażądał na ten cel 55 tys. rb. Wobec tego, że w razie zamknięcia gimnazyum 425 uczniów pozostanie bez szkoły, rada uchwaliła większością 25—9 głosów wyasygnować na utworzenie 8-go gimnazyum 10 tys. rb.

Prośbę p. Dagmarowa o rozłożenie mu na raty zaległej tenuty za dzierżawę «Chateu des Fleurs», rada odrzuciła.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Jadwigi Wd., Teresy P.
Jutro 16 (29) Martyniana i Saturyna M. m.

Wschód słońca godz. 6 m. 45.
Zachód słońca godz. 4 m. 42.
Długość dnia godz. 9 m. 57.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku Nr 41 „Ludu Bożego" i zawiera: 1) Bolesław Chrobry, wiersz M. Ilnickiej. 2) Z życia królów naszych. 3) Polska pielgrzymka do Ziemi św. (c. d.). 4) Polityka i religia. 5) Wizerunki królów polskich. 6) Ś. p. ks. Tomasz Osmólski, nekrolog. 7) Do serc bratnich kołaczę! 8) Z tygodnika. 9) Wiadomości krajowe. 10) Kronika miastowa. 11) Rady praktyczne.

Dział p. t. „Nasza Wieś" zawiera: 1) Przed wieczorem, wiersz, T. Lenartowicza. 2) Jakie korzyści mają ludzie ze sklepów spożywczych na wsi. 3) Gawędy starego Macieja. 4) Porady prawne. 5) Złote myśli. 6) Telegramy. 7) Żarty.

W dodatku I „Słowo Boże" zamieszczono: 1) Ewangelię na niedzielę 22 po Zielonych Świątkach. 2) Wytłómaczenie tej Ewangelii.

W dodatku II „Gazetka dla dzieci": 1) Pamiętaj dziecię, wiersz Ireny Piskorskiej. 2) Paciorek codzienny. 3) Po wodę, wiersz Z. Zacharkiewiczówny. 4) Robotnicy pana Jakóba (c. d.). 5) Jesień, wiersz L. Rydla.

— **„Bęben" w P. T. G.** W sobotę dnia 17 b. m. na wieczornicy w P. T. G. program wypełni „Bęben" przy łaskawym współudziale p. Bogusławskiej, która wykona piosenki z najnowszego repertuaru kabaretowego. Tegoż wieczora wystąpi p. Wilczkowski „nadworny" a zawsze szczerze oklaskiwany kuplecista P. T. G. Obfity program zapowiada dwanaście numerów dotąd nie wykonywanych w Kijowie, a mających na celu oddanie obecnych pod niepodzielne panowanie humoru. Oprócz zwykłego składu „Bębna" ukaże się po raz pierwszy w roli śpiewaka kabaretowego ceniony „Miłośnik" p. Morawski. Pan M. odśpiewa „Biały Pokoik" ulubioną w Warszawie piosenkę, niezchodzącą przez trzy miesiące z repertuaru „Momusa".

Zarząd P. T. G. prosi o listowne lub telefoniczne zamawianie miejsc w sali i o przybycie na wieczornicę punktualnie o g. 9 ej, gdyż o tej godzinie, bez względu na ilość przybyłych, rozpocznie się wieczornica.

— **Walne zebranie członków P. T. G.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków T-wa odbędzie się w lokalu Kreszczatik 28, dn. 21 października r. b. o godz. 7 i pół wieczorem. W razie nieprzybycia 1/3 ilości członków T-wa, zgromadzenie zostanie odłożone na dzień 28 paźdz. o tejże godzinie i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków. Na porządku dziennym pomiędzy innemi zostały umieszczone wnioski zarządu i członków oraz balotowanie 22 kandydatów na członków T-wa.

— **Kandydatura na członka zarządu miejskiego.** Dziś odbędą się w radzie miejskiej ponowne wybory członka zarządu. Do przegłosowanych już na poprzedniem zebraniu kandydatur przyłącza się nowa, która może liczyć na największe poparcie kandydatura p. Kicha.

— **Deklaracya p. Stradomskiego.** Członek zarządu miejskiego p. Stradomski podał prezydentowi miasta deklaracyę z żądaniem zwolnienia go w najprędszym czasie od obowiązków członka zarządu z powodu zatwierdzenia go na stanowisku dyrektora szpitala Aleksandrowskiego.

— **Pobór rekrutów.** Dziś w domu kontraktowym komisya poborowa m. Kijowa rozpoczyna przyjmowanie rekrutów. Z lekarzy cywilnych w tym roku badać rekrutów będzie d-r Żurawski z Wasylkowa. Pozatem skład komisyi pozostaje ten sam: przedstawiciele miasta pp. Swidczenko i Nikiforow. Listy rekrutów stających do poboru w roku 1909 zawierają 443 osób stanów nieuprzywilejowanych i 104 stanu uprzywilejowanego.

— **Aresztowanie d-ra Serbinowskiego.** W dn. 13 października sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy kijowskim sądzie okręgowym badał jednego z pociągniętych w sprawie Kumańskiego zięcia jego d-ra Serbinowskiego. Po przeprowadzeniu badania wydano rozkaz aresztowania d-ra Serbinowskiego do chwili złożenia kaucyi 20,000 rb. Wczoraj rejent Wiktorow złożył żądaną kaucyę i d-r S. został wypuszczony na wolność.

— **Z Koła Kobiet.** Przewodnicząca sekcyi kultury ludu miejskiego „Koła Kobiet Polek w Kijowie" komunikuje za naszem pośrednictwem, że zebranie sekcyi odbędzie się dn. 16-go października o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu „Taniej kuchni" (Funduklejowska 26 m. 1).

Dowiadujemy się, że staraniem „Koła Kobiet Polek w Kijowie" wkrótce ma być urządzona zabawa pod nazwą: „Wieczór bajek i baśni", na wzór takiejże zabawy we Lwowie, która odbyła się tam niedawno pod kierunkiem p. Wandy Siemaszkowej z ogromnem powodzeniem.

— **Ze Związku równouprawnienia.** Związek równouprawnienia kobiet polskich zawiadamia za naszem pośrednictwem swoich członków o wieczorze dyskusyjnym na temat „Kobieta w rodzinie", który ma się odbyć w dniu 16 października o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Związku (Kreszczatyk № 34 m. 25).

— **Instytut aeroinżynierów.** Wśród założycieli T-wa aeronautycznego powstał, jak wiadomo, projekt założenia w Kijowie instytutu aeroinżynierów. Kurs nauki ma być trzyletni, system wykładów będzie przedmiotowy. Do instytutu przyjmowani będą słuchacze bez różnicy płci i narodowości. Wpis wynosić ma 200 rb. rocznie. Przy instytucie ma być utworzona specyalna szkoła pilotów.

Pewien kapitalista rosyjski, właściciel parowców na Wołdze, zainteresowawszy się wynalezionym elektro-generatorem W. Mierżanowa, zwrócił się do wynalazcy z propozycyą zastosowania tego aparatu na jego parowcach.

— **Na ulicy Proreznej.** Na ulicy Proreznej panuje wprost chaos. Spływająca potokami woda deszczowa poczyniła znaczne szkody w robotach brukowych. Betonowe podłoże w dolnej, a szczególnie średniej części ulicy nie może należycie stwardnieć, co uniemożliwia dalsze prowadzenie robót. Oprócz tego woda żłobi w nim ciągle nowe wyrwy. Aby zapobiedz temu choć do pewnego stopnia wczoraj z desek zostały ułożone rynsztoki, oprócz tego z worów, napełnionych piaskiem ułożono tamy, zabezpieczające od zalewania wodą fundamenty domów. Komplikuje sytuacyę niedostateczne ubicie ziemi w rowach, gdzie świeżo zostały ułożone rury wodociągowe. Woda, wsiąkając w ziemię, żłobi pod nią wzdłuż rur kanały i przedostaje się do dziedzińców kamienic. Wczoraj takie zajście miało miejsce w domu № 14 przy ul. Proreznej, gdzie woda zalała garkuchnię, znajdującą się w suterenach, do tego stopnia, iż musiano wzywać strażaków, ażeby ją wypompowali. Podmyte są również fundamenty kamienic № 5 i 7. Na zbiegu Proreznej ul. i Muzykalnego zaułku woda wymyła dół, odsłaniając przy tem rury ceramikowe, zawierające kable telefoniczne. Ponieważ grozi to zepsuciem kosztownych przewodników elektrycznych, naczelnik telefonów zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o niezwłoczne przedsięwzięcie środków, zapobiegających dalszemu uszkodzeniu. Wczoraj komisya z radnych z członkiem zarządu p. Falbergiem na czele oglądała ulicę Proreznę. Po zbadaniu stanu rzeczy komisya orzekła, że głównym winowajcą uszkodzeń na ulicy jest T-wo wodociągów. Z rozporządzenia komisyi na ulicy w ciągu całej nocy ustawieni byli stróże dla zapobieżenia możliwym katastrofom w razie nowego deszczu. Oprócz tego w ciągu całej nocy trwały roboty nad uporządkowaniem ulicy.

— **Wybory do komisyi rabinów.** W niedługim czasie w gubernii kijowskiej odbędą się wybory dwóch przedstawicieli ludności żydowskiej do zwoływanej przez ministeryum spraw wewn. w Petersburgu komisyi rabinów.

— **W sprawie Halickiego targu.** Grono radnych i właścicieli kamienic cyrkułu bulwarowego wystosowało do prezydenta miasta prośbę o zwrócenie uwagi na antysanitarny stan targu Halickiego, który ze względu na niewielką przestrzeń, zupełnie nie odpowiada potrzebom ludności. Petenci proszą o przeniesienie części targu na t. zw. ogrody aresztanckie, na obecnym targu zaś urządzić żelazno-betonowe sklepy oraz ogródek. Prezydent miasta polecił komisyi do spraw targowych rozważyć powyższe podania.

— **Wyjazd urzędników kolei.** Wczoraj o godzinie 8 zrana pociągiem specyalnym wyjechali do Kowla naczelnik kolei Południowo Zachodnich Niemieszajew, naczelnik linii Abrahamson, naczelnik frakcyi Michajłow i naczelnik ruchu Makarow.

— **Egzaminy na starszych kandydatów.** Dzisiaj w kijowskim sądzie okręgowym przed komisyą, złożoną z prezesa sądu, prokuratora i jednego z wiceprezesów, odbędą się

egzaminy na starszych kandydatów do posad sądowych. Do egzaminu staje 13 młodszych kandydatów do posad sądowych, w tej liczbie dwóch polaków.

— **Przeciw poniżaniu ulicy.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej p. Dobrynin wyraził protest przeciw poniżaniu ul. Proreznej, jako samowolnemu rozporządzeniu prezesa komisyi brukowej, p. Demczenki, nie akceptowanemu przez zarząd miejski. Protest ten będzie rozważany na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej.

— ARESZTOWANIE BANDY ZŁOCZYŃCÓW. Policyi udało się aresztować 4 złoczyńców, członków bandy, składającej się z 9 osób, która w swoim czasie dokonała w pobliżu rzeźni miejskich napadu na kontrolera tramwaju kijowskiego Koncensiusa. Nazwiska aresztowanych złoczyńców: Grzegorz Kuriakin, Grzegorz Michajlenko, Aleksander Piobenko i Bazyli Nowikow. Wszyscy czterej przyznali się do winy. Innym uczestnikom bandy udało się umknąć z Kijowa.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu Nr. 4 przy ul. Maryińsko-Błagowieszczeńskiej zażyła kwasu siarczanego w celu odebrania sobie życia 16-letnia Z. C.—szwaczka. Samobójczynię w ciężkim stanie w karetce «Pogotowia» odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— PORZĄDKI TRAMWAJOWE. Wczoraj w południe na Kreszczatyku w pobliżu gmachu ratusza wagon tramwaju najechał na wóz ładowny firmy «Trud». Uderzeniem wagonu furgon został odrzucony na bok przyczem odniósł obrażenia ciała stojący na posterunku stójkowy. Stójkowemu dokonał opatrunku lekarz «Pogotowia». Furgon uszkodzony.

— WOBEC POBORU REKRUTÓW. Wobec rozpoczynającego się w dniu dzisiejszym w Kijowie poboru rekrutów władza miejscowa wydała rozporządzenie o zamknięciu na Podolu na czas dokonywania poboru wszystkich sklepów monopolowych oraz wzmocnieniu posterunków policyjnych przez oddziały kozaków.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj na ul. Luterańskiej rozbiegał się koń z remizy Kuszkowskiego. Woźnica Piotr Aleksiejewicz wyrzucony z powozu na bruk odniósł niebezpieczne uszkodzenia głowy. Lekarz «Pogotowia» stwierdził wstrząśnienie mózgu. Rannego odwieziono do szpitala.

— USZKODZENIE OŚWIETLENIA ELEKTRYCZNEGO. Wczoraj, o godz. 6 po południu na rogu ul. Bulwarno-Kudriawskiej i Gogolewskiej spaliły się druty w transformatorze Towarzystwa elektrycznego. Z tego powodu prąd elektryczny został przerwany w mieście na kilka godzin.

Tegoż samego dnia uszkodzone zostały wskutek ulewy przewodniki elektryczne na ul. Proreznej.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE KOSZTOWNOŚCI. Przed kilku miesiącami mieszkanka Kijowa p. X., wyjeżdżając na lato z miasta, oddała swe kosztowności na przechowanie do Prywatnego Banku Handlowego. Obecnie, powróciwszy do Kijowa, p. X. dowiedziała się, iż kosztowności jej znikły z banku. Bank niezwłocznie wypłacił klijentce 6,500 rb. jako odszkodowanie za kosztowności.

Na giełdzie krążą pogłoski, że skonstatowano w innym banku kijowskim także 2 wypadki zniknięcia oddanych na przechowanie kosztowności. Straty poszkodowanych wynoszą podobno kilkadziesiąt tysięcy rubli.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania F. Janienki przy ul. Diehtiarnej № 29 skradziono maszynę do szycia i różne rzeczy na sumę rb. 115.

— Z mieszkania M. Liszyńskiej przy ul. Ługowej № 12 skradziono rzeczy na rb. 100. Sprawców tej kradzieży N. Karpińskiego i J. Tkaczenkę ujęto.

— Okradziono mieszkania: A. Baka, przy ul. Pańkowskiej Nr 9; Z. Aleksiejenki przy ul. Mieżygorskiej Nr 56, K. Kramera przy Kreszczatyku Nr 31.

W teatrze Bergonier p. Diehtiarewowej skradziono przy kasie zegarek złoty z łańcuszkiem.

— ANTYSANITARNY BUFET. Policya spisała protokół o antysanitarnym stanie bufetu w teatrze Bergonier, utrzymywanego przez Trzecieskiego. Właściciel bufetu ma być skazany na 100 rb. grzywny.

— WITRYOLEJ. Onegdaj wieczorem A. Karasiukowa oblała witryolejem szeregowca z pułku chersońskiego, L. Mazakowa. Żołnierza z popaloną twarzą, szyją i uszami odwieziono do wojskowego szpitala.

— EPIDEMIE. Epidemia szkarlatyny stale się wzmaga, od d. 4—10 b. m. w szpitalu Aleksandrowskim zanotowano nowych 62 wypadków. Groźne rozmiary przyjmuje dyfteryt, którego stwierdzono w tym czasie 43 wypadki. Tyfusy znacznie się zmniejszyły: brzusznego było 8, plamistego 8, powrotnego 4. Odry stwierdzono 20 wypadków, kokluszu — 21 wypadków. Cholery od kilku dni w mieście nie było zupełnie.

— ZAGINIENI. Policya otrzymała zawiadomienie o zniknięciu 30-letniego Stefana Agapowa i 14-letniego Aleksego Mudryki. Pierwszy nie ma u lewej ręki dwóch palców.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na rogu Kreszczatyku i Funduklejowskiej schwytano na kradzieży F Lazebkę. Policya śledcza zaaresztowała Aleksandra Muraszkę i Szlomę Mirosnika.

— Na Placu Halickim policya zaaresztowała L. Storyka, który urządzał loteryę na rozmaite przedmioty.

— AWANTURA W HOTELU. Wczoraj w hotelu «International» rozegrał się skandal w numerze panny Sz. Przyjaciel jej niejaki p. P. odmówił nagle płacenia rachunków p. Sz. Na tem tle doszło między p. P. a administracyą hotelową do ostrej wymiany zdań, która skończyła się najzwyklejszą bijatyką.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. W domu Nr. 83 przy ul. Włodzimierskiej znikł przed kilku dniami ze swego mieszkania Mitrofan Dąbrowski. Na razie zarządzono poszukiwania, ale nie doprowadziły one do do niczego. Pokój jego był przez cały ten czas zamknięty na klucz. Onegdaj jednak zauważono, że zamek został wyłamany. W pokoju panował nieład, świadczący o bytności złodziei. Przy oglądaniu rzeczy natrafiono na dwie kartki, pisane jedna do pomocnika adwokata A. Garmaszowa, druga do policyi. W obu kartkach Dąbrowski pisze, że rozstaje się z życiem, do którego się rozczarował i prosi o oddanie jego rzeczy Garmaszewowi. Kartki te nasuwają myśl, że Dąbrowski odebrał sobie życie.

Z SĄDÓW.

Podwójne zabójstwo.

Onegdaj, 13 b. m., IV wydział kijowskiego sądu okręgowego na sesyi wyjazdowej w Białej Cerkwi rozpatrywał sprawę o podwójnem morderstwie, która na sądzie przyjęła obrót nader rzadki w kronice sądowej.

Akt oskarżenia rysował sprawę w następującem świetle:

We wsi Matiuszach, pow. wasylkowskiego, mieszkały samotnie dwie siostry, Pelagia i Anna Szarajewskie. Zrana 12 kwietnia r. b. zaszła do ich chaty sąsiadka Marya Semenenkowa i ujrzała następujący obraz: wszystkie okna były założone poduszkami i odzieniem, jedno było wyłamane, drzwi otwarte na rozcież. Obie siostry wisiały pośrodku na przymocowanym do sufitu drągu.

Ekspertyza lekarska wykazała, że przed powieszeniem połamano im żebra, zgnieciono klatkę piersiową i bito po głowie jakimś ciężkim przedmiotem. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, lecz powieszono ofiary już po śmierci, lub w każdym razie, gdy już straciły przytomność.

Na podstawie śledztwa policyjnego aresztowano mieszkańca tejże wsi Wasyla Bileckiego, jako podejrzanego o dokonanie zabójstwa Szarajowskich.

Razem z Bileckim posadzono w tej samej celi przebranego policyanta Michajluka, przed którym Bilecki jakoby przyznał się do zabójstwa i wymienił wspólników zbrodni Aleksandra Semeaenkę i Wasyla Chiżniaka.

Podczas badania przez komisarza policy Pisnyja i później przez sędziego śledczego, Bilecki również przyznał się do popełnionej zbrodni. Dopiero po przedstawieniu mu zakończonego już śledztwa i na sądzie cofnął wszystkie swoje zeznania, tłómacząc je tem, iż w więzieniu podczas śledztwa był wciąż niemiłosiernie bity. Okoliczność ta została stwierdzona na śledztwie sądowem. Zeznania strażnika Michajluka w aktach sprawy nie znaleziono, tak że przyznanie się przed nim Bileckiego przedstawia się dość zagadkowo. Oprócz tego wszystkiego, wezwany przez obronę świadek Salomea Hołowczenko kategorycznie wskazała na prawdziwego zabójcę, obecnego na sprawie w charakterze świadka — Mirona Jamkowoja, u którego służyła i widziała, jak wchodził tej nocy do chaty zabitych, a później dał jej do rachowania zrabowane pieniądze i papiery.

Bronił oskarżonych pom. adwokata przysięgłego J. Rabat.

Po krótkiej naradzie sąd przysięgłych ogłosił werdykt, na mocy którego wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

Na skutek wniosku prokuratora, Jamkowoj zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Sprawę odroczono z powodów natury formalnej.

Odroczona sprawa.

Piąty wydział kijowskiego sądu okręgowego miał rozpatrywać wczoraj sprawę M. Lifzycowej i obr. pryw. D. Birgera, oskarżonych o sfałszowanie wekslu w sumie 5 tys. rb., wydanego jakoby przez kupca Babuszkina na imię Lifszycowej, która wobec odmowy spadkobierców Babuszkina zdyskontowania weksla wytoczyła przeciwko nim powództwo o 5,682 rb. 90 kop.

Uwolnienie przedterminowe.

Na wczorajszej naradzie XI wydziału kijowskiego sądu okręgowego postanowiono uwolnić przed terminem następujących więźniów, którzy już odbyli ³/₄ wyznaczonej im kary: Michała Kamińskiego, Józefa Nazarewicza, Jana Temusińskiego, Wasyla Martynowa, Michała Turkowskiego, Morducha Rozensztejna, Iwana Antonienkę, Abrama Groma i T. Zapiśnickiego.

TEATR I MUZYKA.

U Miłośników.

Dziś odegrany zostanie na scenie teatru polskiego dramat St. Przybyszewskiego p. t. „Dla szczęścia". Reżyseryę tej sztuki w zastępstwie chorego p. Staniewskiego prowadzi p. Wojciech Dąbrowski. W niedzielę ujrzymy po raz pierwszy doskonałą komedyę wiedeńskiego autora, H. Bahra, p. t. „Mistrz" w przekładzie Jerzego Żuławskiego. Będzie to zarazem pierwszy występ p. Aleksandra Staniewskiego, który w „Mistrzu" odegra tytułową rolę.

Sukces polskiego kompozytora.

Z Amsterdamu telegrafują: W niedzielę wystawiono tu po raz pierwszy wielkie oratoryum «Quo Vadis», dzieło dyrektora krakowskiego Towarzystwa muzycznego p. Feliksa Nowowiejskiego. W wykonaniu oratoryum wzięli udział wybitni soliści, chór złożony z 420 śpiewaków, oraz znana orkiestra «Concertgebouw».

Dzieło doznało nadzwyczajnego powodzenia, wywołując wśród rzeszy słuchaczy olbrzymi entuzyazm.

Krytyka przyjęła dzieło recenzyami pełnemi zachwytu. «Quo Vadis» powtórzone będzie w Hadze w obecności królowej Wilhelminy.

KRONIKA POLSKA.

— **Pierwszy występ ks. Sandera.** Ksiądz niemiecki Sander, mianowany z woli rządu pruskiego kanonikiem gnieźnieńskim, a uważany powszechnie za kandydata na przyszłego arcybiskupa, rozpoczyna swą działalność w Gnieźnie w sposób, który dostatecznie ujawnia jego usposobienia antypolskie. Wbrew zwyczajowi przyjętemu wziął udział w zgromadzeniu pruskiego «landwervereinu», a na krytyczne odezwania się gnieźnieńskiego «Lecha» z tego powodu, odpowiedział z wielką arogancyą w hakatystycznej «Gnesner Ztg.»

«Kuryer Poznański» donosząc o tem, trafną czyni uwagę: «Występ ks. Sandera na łamach «Gnesn. Ztg.» poprzedzony wizytą w «landwervereinie», ma tę stronę dodatnią, że ks. kan. Sander odsłonił przynajmniej przyłbicę».

Znamienne jest, że ks. Sander podczas swego pobytu w Krakowie, celem «nauczenia się języka polskiego», mniej był skłonny do ukazywania pazurów hakatystycznych.

OFIARY.

Na Salę Zajęć przy Kole Kobiet Polek w Kijowie: Pani Jadwiga Dobrowolska wniosła do Kasy Koła 100 rubli.

Z giełdy cukrowej.

Postanowiona przez ministerstwo skarbu dodatkowa emisya cukru na rynek wewnętrzny wywarła niezbyt widoczny wpływ na ceny tego artykułu. Usposobienie rynku w stosunku cen cukru na bliskie terminy pozostaje mocne, dzięki zapotrzebowaniu spekulacyi z bankiem Rosyjskim na czele. Oczekiwanego zapotrzebowania ze strony rafineryi po rozwiązaniu się syndykatu rafinerów dotąd nie znać. Emisya odbiła się w tranzakcyach na miesiące zimowe, chociaż i tutaj zniżka nie przewyższa 2—3 kop. na pudzie. Sfery handlowe przewidują możliwość dalszych emisyi w najbliższej przyszłości; pomimo to należy przypuszczać, że wobec zapotrzebowania rafineryi i spekulacyi niewiele to wpłynie na obecne usposobienie rynku.

Jako jeden z rezultatów emisyi w związku z niepomyślnemi wiadomościami o urodzaju buraków, trzeba zanotować nagłą zniżkę cen świadectw cesyjnych. Pod wpływem znacznego zaofiarowania ze strony spekulacyi spadły one w dniach ostatnich z 30 kop. do 20, a nawet 15 za pud.

Komisya notowań przy giełdzie miejscowej zarejestrowała na ostatniem posiedzeniu następujące tranzakcye:

1) 50,000 pudów, stacya Kotiużany, po 4 rb. 15 kop. na styczeń—luty (Towarzystwo W. Olczedajowieckie—bankowi Rosyjskiemu);

2) 10,000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 15 kop. na styczeń—luty (Towarzystwo Spiczynieckie—bankowi Rosyjskiemu);

3) 12,600 pudów, stacya Telne, po 4 rb. 10 kop. na październik—grudzień (Towarzystwo cukrowni Talne—bankowi Rosyjskiemu);

4) 112,500 pudów, stacya Rokitna, po 4 rb. 17½ kop. na luty (hr. W. Branicki — bankowi Rosyjskiemu);

5) 37,500 pudów, stacya Jaroszenka, po 4 rb. 17½ kop. na luty (hr. W. Branicki — bankowi Rosyjskiemu);

6) 50,000 pudów, stacya Potasz, po 4 rb. 10 kop. na listopad (2-gie Towarzystwo Iwankowskie—bankowi Rosyjskiemu);

7) 50,000 pudów, stacya Zarudyńce, po 4 rb. 10 kop. na listopad (Towarzystwo Toporowieckie—bankowi Rosyjskiemu);

8) 25,000 pudów, stacya Potasz, po 4 rb. 7½ kop. na październik (cukrownia Żaszkowiecka—bankowi Rosyjskiemu);

9) 10,000 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rb. 6 kop. na październik (spekulant—A. Mirkinowi);

10) 15,000 pudów, stacya Holendry, po 4 rb. 18 kop. na styczeń—luty (Towarzystwo «Sachar»—cukrowni Januszpolskiej);

11) 9,900 pudów, stacya Brodeckoje, po 4 rb. 16 kop. na grudzień (M. Josielewicz—moskiewskiej filii Petersburskiego banku międzynarodowego).

Świadectwa cesyjne:

12) 30,000 pudów po 34 kop. na październik (bank Rosyjski—właścicielowi cukrowni);

13) 25,000 pudów po 30 kop. na październik (bank Rosyjski—M. Tereszczence);

14) 40,000 pudów po 20 kop. na listopad—grudzień (S. Natanson i S-wie—bankowi Rosyjskiemu);

15) 40,000 pudów po 15 kop. na marzec—maj (kijowski bank prywatny—bankowi Rosyjskiemu);

16) 10,000 pudów po 27½ kop. na styczeń—luty (kijowski bank prywatny—J. Hepnerowi);

17) 15,000 pudów po 20 kop. na grudzień—styczeń (Bregman—Towarzystwu «Sachar»).

Prawa perskie:

18) Około 10,000 pudów po 41 kop. na październik (cukrownia Nowo-Hrebelska—A. Łukackiemu);

19) 5,000 pudów po 40½ kop. na październik (cukrownia Szczedrowiecka—A. Łukackiemu).

Ostatnie wiadomości.

Demonstracye przeciw Austryi. Port Antivari ogłoszono, jako port wolny. Przy tej sposobności odbyły się liczne demonstracye, skierowane przeciwko Austryi.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Madrytem a Fezem. „Morning Post" donosi z Tangeru, że oczekują tam lada godziny zerwania stosunków dyplomatycznych między Madrytem a Fezem.

Przestroga. Znany polityk włoski Cantalucchi ostrzega w jednym z dzienników przed zbliżeniem się do Rosyi. Polityk ten twierdzi, że termin trójprzymierza upływa w roku 1914, a w tym czasie Rosya nie będzie jeszcze tak silna, by ryzykować dla niej wystąpienie z trójprzymierza. Zresztą Rosya nie wystąpi nigdy przeciwko Niemcom, związanym zbyt silnie z Austryą...

Wyjazd Bülowa. Książę Bülow opuścił z małżonką w niedzielę Berlin, udając się do Berna, skąd na dłuższy czas pojedzie do Rzymu.

Parlament niemiecki. Według pogłosek, krążących w Berlinie i wymagających jeszcze sprawdzenia, sesya parlamentu niemieckiego rozpocznie się w końcu listopada.

Niemieckie sufrażystki. W niedzielę odbył się w Monachium kongres ligi niemieckich sufrażystek, pod przewodnictwem p. Anity Augsbourg. Kongres uchwalił wysłać do kanclerza von Bethmanna Hollwega delegacyę, która mu przedstawi żądania niemieckiej ligi praw wyborczych dla kobiet.

Ze spraw irlandzkich. Poseł irlandzki O'Connor bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie zamierza wygłosić szereg odczytów na korzyść partyi irlandzkiej. Oświadczył on, że sytuacya w Irlandyi w ciągu ostatnich paru lat uległa zmianie. „Mamy, powiedział on, 200,000 osób, które były dawniej biedne i w niewoli, a dziś są stosunkowo zamożne dzięki *Land act.* (Ustawa rolna).

Korespondent „Times'a" donosi, że zdaniem pewnych kół irlandzkich, irlandczycy potrzebują kapitałów, aby podnieść swój przemysł i odpocząć po politycznej agitacyi. Takie zapatrywanie może utrudnić zadanie O'Connora, tembardziej, że liga fenianów w Ameryce jest tej misyi przeciwną, wobec tego, że prezes jej O'Neera oświadczył, że pieniądze, zebrane przez O'Connora zostaną użyte na cele agitacyi przedwyborczej z okazyi wyborów do parlamentu. Nie zgadza się on na to, aby dawać subsydya partyi, która jest czynnikiem czysto angielskiej polityki".

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W sprawie świętokradztwa na Jasnej Górze.

Warszawa. — Badaniem śledczem w Częstochowie ustalono, że świętokradztwa na Jasnej Górze dokonało 2 mężczyzn i jedna kobieta. Są pewne poszlaki, że złoczyńcy wywieźli kosztowności do Odesy. Przedsięwzięto odpowiednie zarządzenia. Dotychczas aresztowano 30 osób, podejrzanych o udział w świętokradztwie.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg. — Rektor uniwersytetu petersburskiego otrzymał rozkaz pociągnięcia do odpowiedzialności organizatorów wiecu studenckiego, założonego dla zamanifestowania protestu przeciw straceniu Ferrera.

Nagana Tołmaczewowi.

Petersburg. — Senat wyraził Tołmaczewowi naganę za nadesłanie raportu w sprawie wyborów odeskich, gdyż obowiązkiem jego było nadesłać tylko cały materyał wyborczy bez żadnych osobistych komentarzy i uwag.

W sprawie wyborów odeskich.

Petersburg. — Tołmaczew przysłał do Dumy deklaracyę wyborców w której oni wyjaśniają, iż głosowali za Brodzkim-marszałkiem szlachty.

Petersburg.—Senat, po rozpatrzeniu raportu Tołmaczewa w sprawie wyborów odeskich, postanowił nie ogłaszać o obraniu Brodzkiego na posła, zanim mandat ten nie zostanie sprawdzony przez Dumę.

Petersburg. — W rozmowie z korespondentem naszego pisma Chomiakow oświadczył, iż decyzya senatu nie jest słuszną, ponieważ paszport Brodzkiego rozstrzyga całą sprawę.

Zdaniem Guczkowa, opinia senatu w danej sprawie nie jest obowiązującą.

Kapustin wyraził przekonanie, że Duma zatwierdzi wybory odeskie.

Szubinskij i Zamysłowskij oświadczyli, że decyzya senatu jest obowiązującą i że Duma skasuje wybory odeskie.

Regulamin Dumy Państwowej.

Petersburg.— W „Izwiest. Dumy" ogłoszone zostało, iż regulamin Dumy Państwowej zyskał moc obowiązującą.

Związek n. r.

Petersburg. — Na skutek starań posła Markowa do gubernatorów zostały wysłane okólniki, nakazujące nie czynić trudności związkowcom w otwieraniu oddziałów związku na wsi.

Pomiędzy innymi oddział związku zostanie otwarty w Jasnej Polanie.

Alarmy wojenne.

Petersburg. — Z Londynu donoszą, że w Japonii czynione są energiczne przygotowania do ważnych zajść. Do Portu Artura wysłano wojska.

Projekt ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt prawa o kredycie w kwocie 250,000 na zapomogę policyi i żandarmeryi.

W sprawie gub. wyborskiej.

Petersburg. — W kuluarach Dumy zaprzeczają pogłoskom o zamierzonem jakoby przyłączeniu gub. wyborskiej do cesarstwa.

W sprawie zagadkowego morderstwa.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że przy zaułku Lesztukowym został zamordowany były członek związku n. r. Barkow, jeden z autorów rewelacyi, kompromitujących związek.

Różne.

Petersburg.—Posiadujący więzienie były poseł do Dumy, Ramiszwili, czyni starania o przeniesienie go do więzienia w Astrachaniu.

Petersburg. — Niektórzy wyborcy moskiewscy założyli protest przeciw obraniu Szczepkina, motywując protest tem, iż przy obliczaniu głosów nie były wzięte pod uwagę wyjęte z urn niezapełnione kartki wyborcze.

Petersburg. — Rada adwokatów zażądała od Bułacela wyjaśnień w sprawie zachowania się jego na procesie w Kuevenepe.

Petersburg. — Posłowie s. d. wnieśli do Dumy Państwowej interpelacyę o działalności Banku włościańskiego.

Petersburg.—Posłowie trudowicy i s.-d, zostali wezwani do komory celnej w celu asystowania przy otwarciu nadesłanych im 38 paczek. Okazało się, że w paczkach tych były druki nielegalne, które skonfiskowano.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 14-go października.

Trzecie posiedzenie Dumy Państwowej rozpoczęto o godz. 11 m. 10.

Przewodniczy ks. Wołkoński.

Przed rozpoczęciem drugiego czytania projektu reformy rolnej, przyjęto formułę przejścia, postawioną przez Andrejczuka. Duma wyraża w niej życzenie, by rząd przedłożył bezwłocznie instytucyom prawodawczym specyalne przepisy o skasowaniu serwitutów w guberniach zachodnich.

Następnie Duma przystępuje do rozpatrywania art. 1-go projektu reformy rolnej, który został przyjęty z poprawką frakcyi październikowców. Poprawka ta, przyjęta została pod postacią uwagi do art. 1-go i brzmi jak następuje:

„Spółkę rolną tworzą włościanie i inni mieszkańcy wsi, którzy otrzymali nadziały na zasadzie przepisów z dnia 19 lutego 1861 r., lub innych praw, uzupełniających na mocy jednego aktu nadawczego. Artykuł drugi projektu prawa przewiduje rozszerzenie zarządzeń rolnych na właścicieli żyjących w warunkach życia włościańskiego". Artykuł ten, po ożywionej dyskusyi, został przyjęty w redakcyi komisyi rolnej.

Hr. Kapnist referuje art. 3 ci, opiewający, że w razie komasacyi gruntu nadziałowego i prywatnego w jedną parcelę, parcelu ta staje się własnością prywatną.

O g. 12 m. 55 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej min. 10.

Kutler w imieniu kadetów wnosi poprawkę, która nadaje art. 3 brzmienie wręcz przeciwne temu, jakie nadawał mu referent komisyi.

Po licznych przemówieniach dyskusya w sprawie art. 3 — zamknięta. Ogłoszono i oddano do głosowania wniesione poprawki.

Za pomocą głosowania odrzucono wniosek Sokołowa (2-go) i poprawkę Kutlera.

Poprawka, wniesiona przez *Bałaklejewa*, aby wszystkim gruntom włościańskim nadać charakter nadziałowych, została przyjęta 129 głosami przeciw 128.

Art. 3 został przyjęty w całości z poprawką Bałaklejewa większością 23 głosów.

O godz. 5 min. 50 ogłoszono przerwę.

Petersburg. — Rada ministrów zaaprobowała wniosek ministra spraw wewnętrznych o zniżenie opłaty za telegramy, przesyłane pomiędzy Rosyą Europejską a Azyatycką: od dn. 1 stycznia 1910 r. ma być pobierane 8 kop. za każdy wyraz, od 1 stycznia 1911 r.—6 kop. i od 1 stycznia 1912 r. — 5 kop.

Petersburg. — Utworzona została specyalna narada dla rozpatrzenia projektu prawa o sanitarnem urządzeniu mieszkań. Przy radzie lekarskiej utworzono komisyę dla rozważenia kwestyi ograniczenia sprzedaży bez recepty esencyi octowej.

Petersburg. — Wobec zmniejszenia się ilości zasłabnięć na cholerę, na posiedzeniu stołecznej komisyi sanitarno - wykonawczej postanowiono zmniejszyć ilość czasowych ambulatoryi i ilość lekarzy ambulatoryjnych i dezynfektorów.

Redaktor czasopisma „Finlandya" Igelsztrom skazany został przez naczelnika miasta na 1,000 rb. za umieszczenie w Nr 15 artykułów pod tytułem „Na czem polega godność Rosyi" i „Przegląd prasy".

Rada do spraw gospodarki miejscowej rozpatrywała na posiedzeniu plenarnem projekt prawa o rozciągnięciu ustawy ziemskiej na gubernie zachodnie. Postanowiono większością 29 głosów przeciwko 12 (7 osób wstrzymało się od głosowania, że oznaczenie w ustawie ziemskiej sposobu, według którego powinna być określona przynależność danego wyborcy do pewnej kuryi narodowościowej, jest zbytecznem i winno to być przeprowadzone za pomocą wydania instrukcyi. Następnie rada wypowiedziała się za przystosowaniem cenzusów gruntowych do cenzusu niegruntowego, który został określony wysokością 15 tys. rb. z tem, aby minister spr. wewn. miał prawo na skutek starań gubernialnego zgromadzenia ziemskiego zmniejszyć ustanowione ceny po uprzedniem rozpatrzeniu tej sprawy w radzie do spraw gospodarki ziemskiej. Wreszcie rada do spraw gospodarki ziemskiej uznała za celowe zmniejszyć ogólną ilość radnych ziemstwa do ilości przewidzianej w przepisach z r. 1890.

Mińsk.— Ujęto w Pińsku dwóch fałszerzy pieniędzy. Znaleziono u nich aparat do fabrykacyi pieniędzy i 6 gotowych fałszywych rubli.

Moskwa. — Rewizya senatorska zaleciła wojennemu sędziemu śledczemu przeprowadzić śledztwo w sprawie 26 osób oskarżonych na mocy art. 372 i 377 kodeksu karnego, w tej liczbie o sprawie bezprawnej działalności byłego i obecnego dozorcy składu materyalnego, prawie wszystkich dozorców magazynów, sekretarza i buchaltera składu.

Samara. — Przybył z Samary emir bucharski.

Petersburg. —W mieście w ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 17 osób, zmarło 5, pozostaje chorych 244.

Kutno. — Minister Dworu komunikuje, że dn. 14 października na rosyjskiej granicy Aleksandrowo Najjaśniejszy Pan został powitany przez ministra komunikacyi Ruchłowa i gubernatora warszawskiego bar. Korfa.

Warszawa. — Przyjechali—minister komunikacyi Ruchłow i wiceminister spraw wewnętrznych Kurłow.

Ekaterynodar. — W Armawirze spaliła się fabryka beczek. Straty wynoszą przeszło 200,000 rb.

Petersburg.— Otwarta została wystawa sadownictwa, owocarstwa i pszczelarstwa.

Perm.— Komunikacya wodna na rzecze Kamie została przerwana na dystansie Perm—Czerdyń.

Erfurt. — Dowiedziawszy się o śmierci księcia Ito, Najjaśniejszy Pan złożył telegraficznie kondolencyę cesarzowi japońskiemu.

Tokio. — Wiadomość o morderstwie ks. Ito zakomunikował cesarzowi japońskiemu minister spr. zagr. hr. Kamura. Cesarz był silnie wzruszony. Ambasadorowie i dyplomatyczni przedstawiciele państw udali się do ministerstwa spr. zagr., by wyrazić ubolewanie. Statek wojenny otrzymał otrzymał rozkaz udania się do Dalnego po zwłoki księcia. Będą one przywiezione do Jokohamy. Gazety japońskie i niektóre zagraniczne potępiają ostro inicyatorów zabójstwa.

Londyn. —Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu projekt prawa o melioracyach. Lordowie poczynili w projekcie pewne zmiany. Przypuszczają jednak, że zmiany te nie spowodują konfliktu pomiędzy izbami. Posiedzenia izby odroczono do dnia 26 października. Wówczas zaś zacznie się rozpatrywanie budżetu. Prawdopodobnie będzie on przyjęty. Drugie czytanie rozpocznie się dn. 2-go listopada, lub 9-go listopada. W izbie gmin odbywa się trzecie czytanie budżetu.

Londyn. — „Times" zasięgnąwszy informacyi ze źródeł wiarogodnych donosi, że morderstwo ks. Ito pogrążyło cały naród w głębokiej żałobie, jakkolwiek wiadomość o śmierci ks. Ito przyjęto z wielkim spokojem. Morderstwo nie będzie mieć następstw politycznych i nie wpłynie na charakter pojednawczej polityki rządu.

Ateny. — Dzisiaj ogłoszone będą w organie urzędowym dekrety o przyjęciu próśb o wystąpieniu ze składu armii, książąt Mikołaja, Jerzego, Andrzeja i Krzysztofa.

Kopenhaga. — Król przyjął w dn. 14 października na audyencyi Cape'go, który przedstawił królowi następującą listę ministrów: Cape — minister-prezydent i minister sprawiedliwości, Krabe — minister obrony państwowej, Skawenius — spraw zagranicznych, Munch — spraw wewnętrznych, Christensen — rolnictwa. Zemmelew — wyznań, Welman—handlu, Edward Brandes—skarbu. Kandydata na ministra komunikacyi dotychczas niema. Król zamierza przyjąć nowych ministrów dziś.

Tokio. — Ministerstwo spraw zagranicznych wydało komunikat, w którym zaznacza, że zamordowanie ks. Ito nie spowoduje żadnych zmian w polityce Japonii w stosunku do Korei.

Wiedeń. — „Cor. Bureau" komunikuje, że pomiędzy bułgarskim bankiem narodowym a grupą banków angielskich zawarte zostało porozumienie o utworzeniu w Turcyi banku anglo-bułgarskiego z kapitałem zakładowym 5,000,000 franków. Główny oddział banku ma być w Salonikach, filie zaś — w Adrianopolu i innych większych miastach Macedonii.

Kopenhaga. — Jacht Cesarski „Carewna" odpłynął do Petersburga.

Portfel ministra komunikacyi przyjął Ousted.

Berlin. — Cesarz Wilhelm przesłał cesarzowi japońskiemu telegram kondolencyjny z powodu utraty w osobie zamordowanego ks. Ito wiernego i wybitnego męża stanu.

Tabris. — Uznając możliwość starcia zbrojnego z karadagczykami, którzy zajęli okręg ardebilski, azerbejdżański gen.-gubernator wydelegował dla pokojowych pertraktacyi z nimi byłego gubernatora ardebilskiego Raszid-ul- Mulka z seciną kozaków teherańskich. Za nimi wyruszył także Bagir chan ze swymi fidajami. Bagir-chan roztasował obóz w pobliżu Tabrisu.

Giełda.

Petersburg, d. 14 października.

4% Państwowa renta	87⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	445½
5% „ „ 1866 r.	330
5% obl. prem. Szlach. Banku	295
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	402
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	446
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	384
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	129½
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	105
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	323
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	132
„ Petersb. Prywat. i Komm.	60
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	214
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100
5% świadectwa włościańskie	95½
5% pożyczka 1908 r.	100
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z dywidendowymi chwiejne; z premiówkami ku końcowi giełdy nieco mocniejsze.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 14 października.

Petersburg.—Na wieczornem posiedzeniu przyjęte zostały z pewnemi redakcyjnemi zmianami 3 punkty rolnego projektu prawodawczego.

Dalej rozpatrywano wniesioną przez trudowików interpelacyę o odesłaniu przez cenzurę z powrotem przysłanych do biblioteki Rady Państwa zeszytów wydawnictwa „Byłoje". Autorowie interpelacyi domagają się aby interpelacya uznaną została za nagłą. Krupienskij przemawia przeciwko nagłości interpelacyi, Bułat zaś broni jej.

W rezultacie nagłość interpelacyi odrzucono wszystkimi głosami przeciw głosom opozycyi.

Marion Crawford. 3)

MR. ISAACS

Współczesna indyjska opowieść.

(Z angielskiego przełożył S. W.).

—o—

Dotkniesz brylantów rzeki i pereł morskich, i pozostaną z tobą, bogactwo ci przynosząc; promienie słońca uwięzione w brylancie ogrzeją ci serce, promienie zaś księżyca, przebywające w perle, dadzą ci spokój w nocy, i dzieci twoje jak wieniec róż otoczą cię w kraju niewiernych". Wypowiedziawszy te słowa, dotknął mnie swoją ręką, tchnął mi na usta chłodny podmuch zewnętrznych niebios i odleciał. Wówczas obudziłem się i ujrzałem go na zwykłem miejscu na horyzoncie; a samotnie tam świecił, bo świt już mniejsze światła był pogasił. Powstałem z kamiennych stopni, jakby z różanego łoża, oddałem cześć Ałłahowi i poszedłem w swoją drogę.

Wraz ze wschodem słonca wszystko się ożywiło, a i mój apetyt się odezwał, poszukałem więc przedewszystkiem sklepiku, gdziebym mógł za moje miedziaki dostać trochę pożywienia, a widząc ulicznego cukiernika, rozkładającego swój towar, zbliżyłem się do niego i, rozejrzawszy się w dziwacznych jego smakołykach, dotknąłem palcem ciasta, które wybrałem, pokazując mu jednocześnie pieniądze. Przekupień jednak gwałtownie się rozgniewał i, zrywając się, przywołał swoich sąsiadów, oni zaś wszyscy na mnie krzyczeć poczęli i nareszcie zawołali człowieka, w którym domyśliłem się policyanta, chociaż więcej był do małpy podobny, niż do żołnierza, ten chwycił mnie za ramię, a ja, nie czując się winnym i ciekaw będąc dowiedzieć się, za co mnie łają, dałem się zaprowadzić chętnie do szopy, w której więcej policyantów się znajdowało.

Po kilku godzinach oczekiwania stawiono mnie przed anglikiem, z którym jednak nie mogłem się porozumieć. Nakoniec spostrzegłem we drzwiach starca z długą brodą, i jakiś instynkt kazał mi przemówić do niego po arabsku. Ku niezmiernej mej radości odpowiedział mi w tymże języku i zgodził się być moim tłómaczem. Dowiedziałem się w ten sposób, iż zbrodnię popełniłem dotykając ciastek. Jak pan zapewne wiesz, jest to w Indyach wielkiem przestępstwem, jeśli niehindus dotknie jadła nawet najniższej indyjskiej kasty, wszystko bowiem co z tego pieczenia pochodzi, staje się przez to nieczystem i musi być wyrzuconem. Że ja zaś o kastach ani o ich uprzedzeniach nie miałem żadnego pojęcia, więc z trudnością wielką udało się staremu „mulahowi" wytłómaczyć mi tak mój występek, jak i to, że sądy angielskie zmuszone są we własnym swoim interesie opiekować się temiż przesądami i surowo karać tych, którzy przeciw nim wykraczają. Prezydujący anglik skazał mnie więc na zapłacenie kary, ale, że był młodym i miękkiego jeszcze serca, z własnej kieszeni ją za mnie złożył, mnie zaś w dodatku podarował rupię. Niewielka to była suma, zaledwie dwa szylingi, ale tak dawno pieniędzy nie miałem, że byłem mu wdzięczny, jak gdyby mi setkę był ofiarował. Jeśli go kiedy spotkam, to mu się odpłacę, bo zawdzięczam mu wszystko, co posiadam.

Gdy sprawa załatwioną została, wyszedłem z mulahem, który, zaprosiwszy mnie do swego domu, wysłuchał mojej historyi, nakarmiwszy mnie poprzednio ryżem, słodyczami i kawą; na moją prośbę zaś o wyszukanie mi roboty, ofiarował mi gościnność u siebie, aż się coś nadarzy. Zaraz następnego dnia znalazłem zatrudnienie u bogatego angielskiego prawnika; polegało ono na pociąganiu punki, za którą to nudną pracę miałem dostać sześć rupii miesięcznie; ale zanim miesiąc się skończył, zostałem przeniesiony, dzięki dobroci anglika i pomocy mego przyjaciela mulaha do Haiderabadu, wchodząc w skład świty tamtejszego nizama. Od tej chwili nie zaznałem już biedy.

Wkrótce nauczyłem się dyalektu na tyle, by módz się rozmówić i zabrałem się do studyowania angielskiego języka, do czego sposobności mi nie brakło. Ponieważ od młodości rozumiałem się na wartości drogich kamieni, więc postanowiłem oszczędności swe włożyć w brylant lub perłę i wkrótce udało mi się dobić targu z marwarim; kupiłem u niego niewielki kamień, którego wartości niedoceniał z powodu nieciekawego oszlifowania, i zapłaciłem zań dziewięćdziesiąt trzy rupie, a w miesiąc potem odprzedałem młodemu angilkowi za dwieście. Znów kupiłem brylant, większy już tym razem, i zarobiłem na nim sto procent, i tak szło coraz dalej, aż uzbierałem kapitalik dwóch tysięcy rupii, i opuściłem Haiderabad, by osiedlić się w Delhi, jako handlarz drogich kamieni. Dwanaście lat od tego czasu minęło. Nigdy rąk nie splamiłem lichwą, choć dwa razy większe sumy na legalny procent pożyczałem; nigdy nikogo nie oszukałem ani wyzyskałem, a jednak z tego, co pan widziałeś, osądzić możesz, iż fortuna łaskawą się dla mnie okazała. Co więcej, pomimo ciągłego obcowania z anglikami i hindusami pozostałem wiernym wyznawcą proroka, którego imię niech będzie błogosławione!

Isaacs umilkł. Po chwili księżyc ukazał się nad wierzchołkiem gór, a wiatr zaczął głośniej szumieć, kołysząc liśćmi rododendronów i pinii, Kiramat-Ali zaś otulił się długim płaszczem, chroniąc się przed chłodnym powiewem. Wstaliśmy więc i weszliśmy do pokoju, gdzie miękkie poduszki zdawały się zapraszać do dalszej rozmowy, ale późno już było, bo Isaacs, jako prawdziwy przedstawiciel Wschodu, przeciągnął swe opowiadanie, a dziewiąta już była, gdy je zaczynał.

Oddaliśmy mu więc dobranoc i udaliśmy się na spoczynek.

II.

W Indyach — na równinach przynajmniej, ludzie wstają przed świtem i dopiero po kilku tygodniach pobytu w chłodniejszej górskiej atmosferze powracają do złego zwyczaju wylegiwania się zrana.

Wczesne poranne godziny najprzyjemniejsze są z całego dnia, czy to się je w szlafroku przepędza, czy też na konnej przejażdżce na zielonym majdanie. Następnego dnia obudziłem się więc, jak zwykle, o piątej i wyszedłem na werandę, by przyjrzeć się górom które tak mile widok przedstawiają po nieskończonych równinach północno-zachodnich prowincyi. Ciemno jeszcze było, tylko na wschodzie światło zaczynało przebijać i rosło szybko, w miarę jak patrzałem, aż po chwili wyłonił się śnieżny szczyt, odbijający pierwsze promienie słońca ponad czarną linią rododendronów. Przypomniała mi się stara historya o zalotach nieba, obsypującego ziemię złotym deszczem, i bezwiednie zainteresowałem przedwieczny Vedyjski hymn do dziewicy poranku, tak jak mój stary nauczyciel Brahmin zwykł to był w Allahabad czynić.

Po jakimś czasie powróciłem do pokoju, aby załatwić się z moją korespondencyą, ale zaledwie zasiadłem przy biórku, zjawił się czuprassi i z niskim pokłonem oznajmił mi, że „jeśli wielki pan ziemi, opiekun ubogich, zechce skłonić ucha do najpokorniejszego ze sług swoich, to usłyszy coś, co z jego korzyścią będzie".

Mówiąc to, podał mi list od urzędnika, z którym miałem sprawę, odpowiedź na kartkę moją z poprzedniego dnia. Pozostawiłem swoje interesy, a po „tiffinie" (drugie śniadanie) powróciłem do siebie, by spocząć cokolwiek. Może z godzinę przedrzemałem się nad książką, gdy mi służący oznajmił, że pewny Sahib chce się widzieć ze mną, i Isaacs wszedł, jakby promień słońca w błyszczących oczach ze sobą wnosząc do ciemnego pokoju. Bardzo mnie ucieszyła jego wizyta, bo rzadko kiedy hotelowe znajomości w bliższe stosunki przechodzą, a oprócz tego obawiałem się, że może źle sobie wytłómaczył moje wczorajsze milczenie.

Gdyby równie kto zapytał o powody mojej sympatyi dla niego, nie wiedziałbym doprawdy, co mam opowiedzieć, bo z reguły nie mam zaufania do osób, które znajomość od zwierzeń zaczynają. W tym człowieku było jednak coś, co wszelkie podejrzenia niweczyło, tak jak czysty górski wiatr zmiata pył i nieczystości z wyschniętego łożyska potoków. Gdy więc ukazał się w progu, jak bóg słońca, jaśniejący pomimo skromnego ubrania, uczułem prawdziwą i niesfałszowaną radość.

— Co za śliczny dzień po tym obrzydliwym deszczu!—odezwał się na powitanie.—Trzy śmiertelne miesiące wody, błota i makintoszów, nie mówiąc już o przyjemnem uczuciu, jakiego się doznaje, siedząc na mokrem siodle, z nogami w wiaderkach wody, i potokami górskimi, płynącymi wewnątrz rękawów; oto życie podczas monsunu!

Rzucił się na fotel, wyciągając nogi przed sobą, tak aby promień słońca, przedzierający się przez szparę we drzwiach, padał na końce jego bucików, przypominając mu, że na dworze jest pięknie.

— Cóżeś pan robił przez cały dzień?—spytałem go.

— Ah! sam niewiem. Czyś pan żonaty?—zagadnął ni stąd, ni z owąd.

— Niechże Bóg zachowa! — odparłem z uczuciem.

— Amen! Co do mnie, to jestem i moje żony się pokłóciły.

— Pańskie żony! Czy mi się przysłyszało, czy też rzeczywiście użyłeś pan liczby mnogiej?

— Ależ tak. Mam ich trzy i to właśnie najgorsze; gdybym miał tylko dwie, to może byłoby lepiej. „Dwoje stanowi towarzystwo, trzeci je psuje", jak powiada angielskie przysłowie.

Zastosowanie tego przysłowia do żon wydało mi się czemś zupełnie nowem, ale przestałem się dziwić, przypomniawszy sobie, że Isaacs jest mahometaninem.

— Ciekawym, — rzekł po chwili z zamyśloną miną, — ciekawym, czy czwartaby nie pomogła? —I pytająco spojrzał na mnie.

Nigdy dotąd nie miałem bliższych stosunków z wykształconym wyznawcą proroka, to też pytanie to wprawiło mnie w pewne zakłopotanie.

— I wy macie swoje przysłowia, — odpowiedziałem, — a jedno z nich powiada, że „lepiej siedzieć, niż stać, lepiej leżeć, niż siedzieć, lepiej nie żyć, niż leżeć". Z tego wynika analogicznie, że lepiej nie mieć żadnej żony, niż mieć ich cztery.

— Nie mieć wcale żony byłoby takiem samem szczęściem, jak i nie żyć wcale. Bardzo to negatywne szczęście.

— Wolę negatywne szczęście od pozytywnej nieprzyjemności.

— To jest gra słów, ale czy pan rzeczywiście sądzisz, że instytucya małżeństwa pożytku nie przynosi?

— Wcale nie. Małżeństwo jest bardzo dobrą rzeczą, gdy dwoje ludzi jest tak biednych, że zależni są od siebie, by mieć chleb powszedni, lub tak bogatych, że mogą żyć osobno; dla człowieka w innem położeniu małżeństwo byłoby poprostu samobójstwem; ale pan ze swoim majątkiem mógłbyś być bardzo szczęśliwym, gdybyś miał jedną żonę mieszkającą w Delhi, podczas, gdy sam tutaj przebywasz.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej